



Rozmowa
z **Piotrem Kaniewskim**
- płońszczaninem,
dziennikarzem,
społecznikiem,
kandydatem do Sejmu
z ramienia Lewicy

Jestem jednym z Was

*** Zbliżamy się do końca kampanii wyborczej. Pora na podsumowanie. Jak spożytkował pan ten czas?**

- Chciałbym powiedzieć, że bardzo intensywnie, ale oczywiście zawsze pozostaje przeświadczenie, że można zrobić więcej, inaczej. Okręg jest bardzo zróżnicowany, bo składa się z prawie całych dwóch byłych województw - ciechanowskiego i plockiego oraz z Sochaczewa i Zyrardowa. To sprawia, że niełatwo prowadzić kampanię. Staralem się być aktywny. Uczestniczyłem w bezpośrednich rozmowach z mieszkańcami, dyskutowałem z nimi na swojej stronie na portalu społecznościowym, udzielałem wywiadów. Cieszę się, że mój program spotkał się z pozytywnym odzewem. Pojawiały się nawet komentarze, że jestem jednym z kandydatów, którzy są rozpoznawalni nie na podstawie ładniejszego zdjęcia, że jak dotąd nie udało się stworzonego w Photoshopie, ale z tego, że mam coś konkretnego do powiedzenia...

*** Mieszkańcy północnego Mazowsza to głównie zwolennicy PiS-u, co pokazały poprzednie wybory. Ale Lewica przed tymi wyborami chyba też nie ma powodu do narzekania?**

- Naszym podstawowym założeniem jest powrót do parlamentu. Tym razem jako lewica wreszcie zjednoczona, prawie w całości. Załuję oczywiście, że jak dotąd nie udało się nam porozumieć organizacyjnie z Barbarą Nowacką i jej ugrupowaniem. Mam jednak pewność, że i tak tworzymy wspólnotę programową. Wszystko wskazuje na to, że ona oraz nasza reprezentacja wejdzie do Sejmu. Sondaże przedwyborcze dają nam nawet szansę na 50 mandatów, a to całkiem sporo. Wyborcy zrozumieli, że bez Lewicy Sejm i Senat byłyby niekompletne. Zasiadałyby w nich głównie reprezentanci dwóch zwalczających się ugrupowań, a przecież ludzie mają już dość tych wzajemnych waśni między działaczami PiS i PO. Obecność zjednoczonej Lewicy w Sejmie daje również gwarancję, że sprawy państwa pomocnego obywatelom będą codziennie widoczne w naszym przekazie i działaniu. Bo tym różnimy się od partii rządzącej, że za wsparcie i pomoc ludziom nie oczekujemy rezygnacji z wartości demokratycznych. PiS deklaruje

przywiązanie do tych wartości, ale w praktyce bywa różnie.

*** Rządzące ugrupowanie i inne partie bardzo dużo obiecują. Czy nas na to wszystko stać?**

- Nas wszystkich przede wszystkim nie stać na marnowanie okazji, by w Polsce ludziom żyło się dobrze. Wiem, jak to brzmi, ale czyż nie o to powinno chodzić? Chciałbym, żeby w kluczowych sprawach, jak publiczna opieka zdrowotna, edukacja oraz stosunki międzynarodowe, obowiązywało ponadpartyjne porozumienie. Tylko długofalowa polityka w tych dziedzinach da odczuwalne efekty. Tu sporu większego być nie powinno, chociaż jeśli ktoś chce, to oczywiście ludzi pokłóci.

*** Padają komentarze, że PiS chce za publiczne pieniądze po raz kolejny kupić część wyborców. Myśli pan, że to się uda?**

- Nie chcę wchodzić w taką politykę, bo jeśli naprzeciw argumentom ultraliberałów mamy realną pomoc rodziną, to jako lewicowiec stoję po stronie wspieranych. Pamięta pan, że część polityków była święcie przekonana, że transfer żywej gotówki do portfeli Polek i Polaków na dłuższą metę się nie uda? Rzeczywistość wygląda inaczej. Problem w tym, żeby takie programy modyfikować. Dać np. wsparcie gotówkowe albo podatkowe. To drugie rozwiązanie premiuje aktywność zawodową, z czym mamy w Polsce teraz kłopot. Nie jest wielką sztuką rozdać ludziom pieniądze. Trzeba jednak robić to mądrze, tak żeby był jak największy tego efekt. Z tego powodu świadczenia z programu 500+ nie są potrzebne najbogatszym rodzinom, takim, które mają teraz bardzo wysokie zarobki i doskonale sobie radzą bez tej pomocy.

*** A co Lewica obiecuje preferować w parlamencie, jeśli będzie dostateczną liczbę mandatów?**

- To bardzo obszerny temat. Chcemy m.in. powrotu do polskiej polityki rozsądku i dobrego zarządzania publicznymi pieniędzmi oraz gospodarką. W tej dziedzinie mamy doświadczenie i efekty z lat, kiedy lewica rządziła krajem. To były korzystne dla Polski lata. Przypomnę, że to wtedy weszliśmy

do struktur Unii Europejskiej. Choć wiele osób bardzo sceptycznie się wtedy do tego odnosiło, teraz widać, że nie mieli racji. Członkostwo przynosi nam ogromne korzyści. Jeżeli wejdziemy do parlamentu, będziemy chcieli oczywiście wprowadzić rozwiązania prawne gwarantujące równość. O tym mówi art. 1 Konstytucji. Chodzi nie tylko o związki partnerskie, ale o zagwarantowanie szacunku każdej osobie. Zero wykluczeń i tych „gorszych sortów”. Lewica to także gwarancja ścisłej współpracy wewnątrz Unii Europejskiej, zwłaszcza że polityka globalna wymaga łączenia się. Jak można choćby układać relacje z Chinami,

*** Ogromnym problemem społecznym i gospodarczym jest spadająca dzietność. Jak temu zapobiec i sprawić, żeby nas, Polaków, przybywało, a nie ubywało?**

- Już o tym wspominałem. Ale jeszcze raz powtórzę, bo może nie wszyscy czytali mój poprzedni wywiad. Program 500+ nie przyniósł w tej materii efektów takich, jakich rząd się spodziewał. Dlatego powinniśmy postawić na upowszechnienie metody in vitro. Jeśli tego nie zrobimy, z roku na rok będzie ubywać Polaków. I to w znacznie szybszym tempie, niż nam się powszechnie wydaje. Dlatego tu jakkolwiek dyskusja jest zbędna. Potrzebne jest zdecydowane działanie. Bez niego nasz kraj nie będzie w stanie rozwijać się tak szybko, jak do tej pory. Zwyczajnie zabraknie nam rąk do pracy i nie będzie komu zastąpić odchodzących na emeryturę. Już teraz mamy z tym duży problem i musimy posiłkować się pracownikami z zagranicy, zwłaszcza z Ukrainy.

*** Niby mamy równość obywateli wobec prawa, ale w naszym kraju kobiety w dalszym ciągu zarabiają mniej i są gorzej traktowane przez pracodawców. Jak temu przeciwdziałać?**

- Jest na to bardzo prosty sposób. Należy wprowadzić obowiązek równej płacy na równorzędnym stanowisku. Teraz to prawdziwa bolączka. Ale problem ten można szybko rozwiązać. Natomiast w kwestii parytetów nawet wśród kobiet zdania są podzielone. Lewica chce, żeby

o sprawach kobiet najpierw decydowały one same. Bo to jest główna przyczyna nierówności.

*** Okoliczne szpitale otrzymały przed samymi wyborami wsparcie finansowe, a nawet nowe karetki. Czy to rozwiązuje problemy lokalnej służby zdrowia?**

- Kandydując na posła, patrzę na wiele spraw z punktu widzenia ludzi, z którymi mieszkam na co dzień w tym samym mieście, powiecie, regionie. Te dodatkowe pieniądze oczywiście się przydadzą, ale to nic innego, jak tylko element kampanii wyborczej rządzącej partii. Na dłuższą metę nie rozwiązuje to problemów służby zdrowia, a zwłaszcza szpitali, które mają coraz gorsze wyniki finansowe. Nadal pozostają jednak nierozwiązane sprawy trudnego dostępu do wielu specjalistów. To są realne problemy naszych obywateli wymagające szybkiego działania.

*** Wybory już za kilka dni. Zwykle bierze w nich udział zaledwie połowa Polaków. Jak przekonąć pozostałych, żeby nie siedzieli w tym dniu w domu i poszli zagłosować?**

- Cóż, cechą demokracji jest dobrowolność. Owszem, np. w Belgii udział w wyborach jest obowiązkowy, ale to jeden z niewielu wyjątków. Myślę, że powinniśmy zacząć radzenie sobie z problemem niskiego kapitału społecznego od szkolnej edukacji. Musimy nauczyć się rozmawiać o Polsce, o samorządności i własnej odpowiedzialności za dobro publiczne. To praca na wiele lat, ale warta zachodu. Poza nią pozostaje jedynie zaapelować do wszystkich, żeby poszli na wybory. Powinniśmy to zrobić w poczuciu odpowiedzialności za nasz kraj. Nie powinno być nam wszystko jedno, kto będzie nami rządził. Dlatego zachęcam: idźmy na wybory i postawmy na Lewicę - trzecią siłę w przyszłym parlamencie!

Rozmawiał RN

Materiał wyborczy sfinansowany przez KW Sojusz Lewicy Demokratycznej

LEWICA

PIOTR
KANIEWSKI

numer **7** lista nr **3**

do Sejmu

RZECZNIK SPRAW
OBYWATELSKICH!

MATERIAŁ SFINANSOWANY
ZE ŚRODKÓW
KW SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ

www.piotrkaniewski.pl

f